

Zjawa – „Przegląd Spirytystyczny” 1858, red. przez Allana Kardeca

Bazując na relacjach ukazujących się w amerykańskich czasopismach, francuskie wydawnictwa *Constitutionnel* i *Patrie* opublikowały artykuł opisujący następujące wydarzenie: „W małym miasteczku Lichtsfield w stanie Kentucky, gdzie mieszkają liczni wyznawcy (...) spirytualizmu, niedawno miało miejsce niesamowite wydarzenie, które z pewnością przyczyni się do wzrostu liczby zwolenników tej nowej religii.”

Państwo Park i ich troje dzieci (...) żyli według zasad spirytualistycznej wiary. W przeciwieństwie do nich Pani Harris – siostra pani Park – była niewierząca. Fakt ów przysparzał zmartwień całej rodzinie i nierzadko kładł się cieniem na relacji obu sióstr.

Kilka dni temu pani Park nagle zapadła na pewną chorobę, z której lekarze – jak sami utrzymywali – nie byli w stanie jej wyleczyć. Pacjentka miała wysoką gorączkę i ulegała halucynacjom. Pani Harris każdej nocy czuwała przy siostrze. Czwartego dnia pani Park nagle usiadła, poprosiła o coś do picia i zaczęła rozmawiać z siostrą. Coś podobnego zdarzało się niezwykle rzadko: gorączka nagle ustąpiła, puls stał się miarowy, a ona sama mówiła z niebywałą lekkością. Pani Harris była z tego powodu niezwykle szczęśliwa, sądząc, że od tego momentu zagrożenie minęło. Pani Park po rozmowie z mężem i dziećmi zbliżyła się do siostry i powiedziała: „Biedna siostro, wkrótce cię opuszczę. Czuję zbliżającą się śmierć, ale moje odejście z tego świata przynajmniej przyczyni się do twojego nawrócenia. Za godzinę umrę, a jutro zostanę pochowana. Postaraj się nie towarzyszyć mi w drodze na cmentarz, ponieważ mój duch ukaże ci się, zanim moją trumnę

przysypie ziemia. Wtedy wreszcie uwierzysz w spirytualizm.

Po wypowiedzeniu tych słów położyła się spokojnie. Minęła godzina, gdy pani Harris z bólem stwierdziła, że zgodnie z przepowiednią serce siostry przestało bić. Pani Harris bardzo poruszona tymi proroczymi słowami, postanowiła postępować zgodnie ze wskazówkami. Następnego dnia, gdy wszyscy udali się na cmentarz, ona została sama w domu. Po zamknięciu okiennic w pokoju, usiadła na fotelu obok łóżka, na którym zmarła jej siostra.

„Minęło pięć minut”, opowiadała później, „kiedy zobaczyłam wyraźnie, jak z tyłu mieszkania ukazało się coś w rodzaju białej chmury. Coraz wyraźniej dawała się rozpoznać w niej postać: to była postać kobiety, do połowy przykrytej welonem. Powoli podeszła do mnie; od razu poznałam ten odgłos lekkich kroków. W końcu moim zdumionym oczom ukazała się siostra...

Jej twarz, daleka od bladości właściwej nieboszczykom, jaśniała światłością. Dotyk jej dłoni, który wkrótce poczułam na swoich dłoniach, był ciepły, jak gdyby wciąż żyła. Przez to cudowne doznanie czułam się, jakbym znalazła się w zupełnie innym świecie. Ponieważ miałam wrażenie, że jestem już w zaświecie, aby się upewnić czy aby na pewno wciąż żyję, dotknęłam swojej głowy. Mimo wszystko nie było w tym doświadczeniu nic nieprzyjemnego.

Przez pięć minut [postać] stała przy mnie w milczeniu, ale z uśmiechem na twarzy, po czym delikatnym głosem wypowiedziała – pozornie z dużym wysiłkiem – następujące słowa: „Muszę już iść: Anioł, który mnie prowadzi, czeka na mnie. Do zobaczenia! Spełniłam obietnicę. Czekaaj i wierz!”

Perodyk *Partie* dodał: „Gazeta, z której pochodzi ta wspaniała relacja, nie podała, czy pani Harris zastosowała się do nauk spirytualizmu. Można jednak zakładać, że wielu na jej miejscu dałoby się przekonać.”

O tej relacji chciałbym tylko dodać (Allan Kardec), że nie

powinna zdumiewać tych, którzy o przyczynach i oddziaływaniu zjawisk spirytystycznych już wcześniej czytali. Istnieją liczne, autentyczne wydarzenia tego rodzaju. Przy najbliższej okazji przytoczę te z nich, które miały miejsce w bliższej okolicy, niż ta opisana wyżej.